

# Kręcili naprawdę od świtu do nocy

**PRZEDSIĘWZIĘCIA** Zakończył się właśnie jeden z najciekawszych projektów filmowych w naszym mieście. Przez trzy tygodnie trzydzieści osób pracowało na swoich etiudach, z których teraz powstanie pełnometrażowy dokument.

**NASI  
AMBASADORZY**  
filmu

**S**wiat od świtu do zmierzchu" to międzynarodowy projekt filmowy za którym stoją dwaj reżyserzy z łódzkiej Filmówki - Mirosław Dembiński i Maciej Drygas. Chodzi o to, aby z krótkich filmów stworzonych przez różnych ludzi, sklecić obraz miasta.

## Bez szkoły też się da

Do tej pory reżyserzy na warsztat brali już Mińsk, Moskwę, Pekin, Kijów i Tokio. Z polskich miast jako pierwsze wybrali Bydgoszcz. Trzytygodniowe warsztaty właśnie się skończyły.

- Pracę zaczynaliśmy z pięćdziesiątką osób, do końca zostało 30. To była prawdziwa szkoła przetrwania - mówił Maciej Cuske, bydgoski dokumentalista, który był jednym z nauczycieli warsztatowiczów.

- Nie ukrywa, że z niepokojem przystąpiliśmy do projektu, ponieważ wszystkie miasta, w których filmy już powstały miały zaplecze w postaci szkoły filmowej. W Bydgoszczy takiej nie ma, a jednak się udało.

## Bydgoszcz nieodkryta

- Wydawało mi się, że znam Bydgoszcz jak własną kieszeń,



FOT. UDOSTĘPNIONE

To zdjęcie z planu jednej z etiud. Za kamerą siedzi Maciej, operator z Łodzi.



FOT. UDOSTĘPNIONE

Poprawki, szlify, ciągła praca nad pomysłami - tak wyglądały wieczory w MCK.

że niczym mnie nie zaskoczy - mówił z kolei Marcin Sauter. - Ale okazało się, że są miejsca i ciekawi ludzie w tym

mieście, o których nie miałem pojęcia. To niesamowite, co tym ludziom udało się odkryć.

W czasie trzech tygodni trzydziestu warsztatowiczów pracowało naprawdę od świtu do zmierzchu. - A właściwie

od świtu do świtu - śmiał się Mirosław Dembiński. - Było jak w wojsku. Do Bydgoszczy przyjechało też trzech operatorów - studentów łódzkiej Filmówki, którzy pomagali w pracach.

## Nie spać! Kręcić!

A jak wyglądał taki dzień zdjęciowy? - Cóż, uczestnicy przez cały dzień kręcili się po mieście, nagrywali, omawiali pomysły, szukali inspiracji - mówi Paweł Józwicki, jeden z operatorów. - Później o godz. 20 była odprawa, na której się spowiadali i planowali pracę na kolejny dzień. A my staraliśmy się ich wspierać, podpowiadać, służyć techniczną pomocą.

Kasia Śpioch, montażystka z Filmówki, wbrew swojemu nazwisku nie spała prawie w ogóle: - Ale ta intensywność pracy była bardzo rozwijająca - mówiła. - To trochę takie studia w pigułce.

Wczoraj w Miejskim Centrum Kultury, które otworzyło swoje podwoje dla projektu, odbyła się gala kończąca warsztaty. Na sali pojawili się ich uczestnicy, a także bohaterowie ich filmów.

## Nie obyło się bez wpadek

- Moja etiuda jest o Sashy, który codziennie, niezależnie od pogody wybiera się na krótką kąpiel w Brdzie - mówił jeden z uczestników warsztatów. - Powiedzieliśmy mu, że ma po prostu robić to,

co zawsze, a my to nakręcimy. Gdy wróciłem z filmem, okazało się, że... nic się nie nagrało, bo miałem wyłączoną kamerę.

- Nie chciałem mówić Sashy, że filmu nie ma i muszę to nagrać od nowa, więc powiedziałem, że coś tam trzeba dograć. Teraz już mogę się przyznać, jak było naprawdę - śmiał się.

## Można dostać zawrotu głowy

Są też etiudy o kominiarzu, spadochroniarzach, blokerach, Włodzimierzu Cwiachu, 90-letnim kinomanie, o którym pisaliśmy przed tygodniem, a także o pracy fryzjera i o kolekturze Lotto.

Kasia Śpioch wśród najciekawszych wymieniła także film o 12-letnim genialnym pianinie z Chin, który przyjechał do Bydgoszczy, aby uczyć się w szkole muzycznej. - Mówi się o nim podobno, jak o następcy Rafała Blechacza - opowiadała. - Jest niesamowity.

- Jesteśmy dumni i szczęśliwi z tego, co się tutaj działo - wyznał Dembiński. - Teraz przez około miesiąc Kasia będzie montowała film. Na przełomie stycznia i lutego zaprosimy wszystkich na uroczystą premierę tutaj, do kina Orzeł. To będzie Bydgoszcz, jakiej nie znamie. Dziękujemy za wszystko!

JOANNA PLUTA

joanna.pluta@pomorska.pl

tel. 52 326 31 56